GŁOS PRACY

Organ Polskiego Związku Wolności

Nr 23 | Dnia 8 czerwca 1944 r. | Rok V

...Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

Armia Krajowa rdzeniem narodu

Żołnierz walczy i umiera dla wszystkich. Nie w obronie własnych interesów, rodziny i swego dobytku. Wojsko tworzy się dla prowadzenia wojny o całość interesów narodu i państwa. W całości tej implicite zawarta jest wprawdzie cząstka interesu osobistego, podporządkowana ona jest jednak sprawie ogólnej. Zadaniem żołnierza jest walczyć i umierać za innych. Pociąga to obowiązek szacunku ze strony tych innych dla żołnierza i jego zadań. I nie tylko szacunku, a również współdziałania i wszechstronnej pomocy.

Żołnierz walczy za innych i umiera dla wszystkich. Organizacja wojska opiera się na jednolitości zadań i celów. Z tą chwilą, kiedy wojsko wchodzi do działania, rozbieżności polityczne muszą ustąpić. Te Podstawowe dogmaty organizacji wojska należy przypomnieć tym wszystkim, którzy stojąc na gruncie doktryny Clausewitza, usiłują podporządkować działanie wojska niestety nieskoordynowanym celom politycznym. Wojna jest dalszym ciągiem polityki. Niewątpliwie. Ale zwycięstwo zależne jest w dużym stopniu od ustalenia jednolitej podstawy politycznej, ujętej w popularnym terminie jedności narodowej. Szerokie masy społeczeństwa, jeśli nie przez wyrozumowanie, to przez podświadome wyczucie wyznają tę konieczność.

Organizacja wojska w podziemiach Polski okupowanej postępowała w okolicznościach osobliwych. Wszyscy odczuwali konieczność stworzenia konspiracyjnych sił zbrojnych. Nie wszyscy jednak rozumieli warunek jednolitości wojska. W stosunku do organizacji wojska podziemnego wprowadzono elementy polityczne. Wysuwano brak zaufania do kierownictwa. Zmuszano do układów. Żołnierza uzależniono od partyj. Tylko organizacje niepodległościowe, stojące poza światopoglądem partyjnym, oddały się wojsku bez zastrzeżeń.

Mimo stawianych przeszkód armia krajowa powstała. Oddawna walczy bezpośrednio z wrogiem na pozycjach samotnych, zdana przede wszystkim na siebie. Jednocześnie musi pokonywać opory, stanowiące siły odśrodkowe, wypływające ze wzburzonego kotła politycznego. Nie łatwa jest sytuacja armii krajowej. Gdyby wbrew regulaminom wielka niemowa zechciała przemówić i stwierdzić co ją boli i co jej dokucza, społeczeństwo jak jeden mąż poparło by ją natychmiast. Jeśli Armia Krajowa nie czyni tego i spełnia swe obowiązki bez rozgłosu i propagandy, to tylko dlatego, że wierzy w swą siłę i w fakt, że **jest jedynym i decydującym reprezentantem tej siły.**

Armii Krajowej, jedynego organizmu polskich sił zbrojnych w kraju, boi się nie tylko najeźdźca, wysuwający przeciw pojedyńczemu słabo uzbrojonemu żołnierzowi polskiemu kohorty żandarmów, SS-ów i wojska. Obawa przed armią krajową tli się również w poszczególnych ugrupowaniach politycznych, usiłujących za wszelką cenę zachować na użytek własny choćby cząstkę sił zbrojnych. Armia Krajowa znosi cierpliwie te odśrodkowe dążenia. Największe obawy przed armią krajową odczuwają organizmy obce, opierające się na możnej protekcji sąsiada. Przeciwstawność tych obcych organizmów armii krajowej nie jest poparta pobudkami ideowymi. Wynika raczej z faktu finansowania przez obcych wszystkiego tego, co służy rozbiciu najistotniejszej siły polskiej. Różnice światopoglądowe, reprezentowane w kraju przez PPR, mogą się ścierać w płaszczyźnie politycznej. Kiedy jednak ataki skierowane stąd na Armię Krajową, jej kierownictwo i na naczelne dowództwo, świadczy to o pełnym wyeliminowaniu się PPR-u z podstawowych form polskiego organizmu społecznego. Kto uderza w Armię Krajową, staje się wrogiem narodu i dąży do walki bratobójczej, licząc na pomoc obcego bagnetu. Obliczenia te okażą się zawodne.

Armia Krajowa, jej czyny dotychczasowe i zadania przyszłościowe, nie wymagają apologii. Jest dość silna na to, by pokonała rodzime przeszkody. Przyjdzie wreszcie bój, a wówczas wszystko co żyje musi być oddane do jej dyspozycji. Bez rozkazów i gwałtów, w drodze dobrowolnej i w skali nieograniczonej. Bój ten będzie ostatnim przed historycznym zwycięstwem.

Armia Krajowa jest gorzej uzbrojona, zaopatrzona i wekwipowana od naszych sił zbrojnych na obczyźnie. Ustępować będzie w tym zakresie wrogowi. A jednak odniesie decydujące zwycięstwo. Stanowi bowiem rdzeń narodu polskiego i jego najwyższych wartości, a te nie mogą być nigdy stracone. W nieubłaganym starciu z wrogiem Armia Krajowa w y w a l c z y zwycięstwo i wolność dla wszystkich.

PO MOWIE CHURCHILLA

Przemówienie Churchilla z 24 maja r. b. należy uznać za dalsze wystąpienie, zsynchronizowane z potrzebami chwili. Było ono tak zdumiewająco

beztreściwe i wyjałowione z głębszych myśli politycznych, że jako całość może być tylko uważane za wzór umiejętności maskowania istoty rzeczy. W sytuacji odmiennej od dzisiejszej każde zdanie Churchilla z ostatniej jego mowy wywołać by musiało nie tylko burzliwą krytykę, ale i wniosek o votum nieufności dla rządu. Tymczasem stało się inaczej. Izba Gmin doskonale odczuwa rolę Churchilla. Debata polityczna nie przekroczyła poziomu, zakreślonego przez wytrawnego męża stanu, który kontynuuje swą grę, ukrywając skrzętnie atuty. Churchill w roli partnera „wielkiej trójki", kiedy na trybunie parlamentarnej rzuca z nonszalancją i dziecinną naiwnością aktualne sformułowanie polityczne, zasługuje na podziw i oklaski. Natomiast ten drugi Churchill, we własnej osobie, działający z niepohamowaną dynamiką za kulisami, dla przeciętnego śmiertelnika pozostać musi nadal za polityka nie do odcyfrowania. Rola sfinksa jest w obecnym układzie stosunków międzynarodowych najbardziej atrakcyjną i prawdopodobnie skuteczną. To też opinia brytyjska, a z nią i światowa, nie dowiedziała się od Churchilla niczego nowego. Nie otrzymała nic ponad to, o czym miała pojęcie na podstawie informacyj pierwszego lepszego dziennika. Z mowy Churchilla równie nie wiele mogła skorzystać propaganda hitlerowska.

Na odcinku polsko-sowieckim Churchill był tym razem w formie nieco łagodniejszy, bo nawet wyraził obawę, by przypadkowo ktoś z gorętszych parlamentarzystów nie zdradził dla tej pozornie kłopotliwej sprawy zbytniego zainteresowania. Z tytułu swej roli mistrza maskowania musiał Churchill kusić nadal obietnicami. Usiłował być co raz hojniejszym, kosztem oczywiście nie swoim. Trafia jednak na upór u obu sprzymierzonych stron. Jest bezradny i skarży się, że nie może osiągnąć kompromisu. W tej rozterce Churchilla współczujemy z nim bardzo.

Koniunkturalne przemówienia Churchilla nie dają materiału orientacyjnego. Brane na gorąco, mogą denerwować. Po ich prześwietleniu pozwalają jednak na wyzbycie się niepokoju i trapiących nas wątpliwości. Jest oczywiste, że decydujących rozstrzygnięć lub choćby wskazówek nie należy oczekiwać w czasie działań wojennych od przemówień politycznych. Tylko pole walki i kulisy scen politycznych, ukryte przed oczami śmiertelników, stanowić będą o rozwoju wydarzeń.

Churchill, mówiąc na bieżąco, nie poruszył istoty polityki międzynarodowej. Nie ujawnił nic z płaszczyzny stosunków między partnerami „wielkiej trójki". Pozostawił Hitlera w rozterce. Nie dał mu cienia nadziei na ewent. przedwczesne rozejście się głównych aktorów. Nie zapewnił go również o trwałości porozumienia między Anglosasami i Rosją Sowiecką. Ta luka jest celową walką nerwów, pozwala ona na snucie dociekań, których rezultatem musi być tylko przedłużanie wojny. Mistrzostwo Churchilla polega na przeciąganiu struny wytrzymałości stron zainteresowanych do granic nieprawdopodobnych. Struna wreszcie pęknie. Wówczas się okaże, kto przyjdzie do mety i w jakiej formie, by zdobyć zwycięską nagrodę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Wywiad prem. Mikołajczyka. Prem. Mikołajczyk udzielił wywiadu ang. dziennik. „Manchester Guardian" na temat aktualnych zagadnień polityki polskiej w stosunkach międzynarodowych. Premier rządu polskiego oświadczył m. inn.: „Chwila obecnych trudności jest **przejściowa.** Odbudowa Polski, mam nadzieję, nastąpi zgodnie z planami, opracowanymi w W. Brytanii i w Kraju. Tymczasem Polska prowadzi rozpaczliwą w a l k ę i nie może być mowy o jakichkolwiek bądź zmianach w jej strukturze gospodarczej i społecznej. Muszą być one odłożone na okres powojenny. Nie należy zaniechać niczego, co mogłoby doprowadzić do porozumienia z Rosją. Rząd polski tym powodowany wystąpił ostatnio z projektem utworzenia linii demarkacyjnej, pozostawiającej Lwów i Wilno po stronie Polski". W dalszym ciągu wywiadu prem. Mikołajczyk podkreślił, że jakkolwiek rząd polski nie miał mandatu od kraju co do ew. zmian granicznych, to jednak ma nadzieję, że jego projekt linii demarkacyjnej uzyska aprobatę kraju. Propozycja linii demarkacyjnej jest nadal aktualna. Granica zachodnia Polski nie może być w żadnym razie zagadnieniem rekompesaty, lecz bezpieczeństwa. Od strony granicy zachodniej Polska dla bezpieczeństwa swoich sąsiadów i Europy musi mieć ziemie z przeważającą ludnością polską i niezbędne warunki strategicznej obrony i gospodarczego rozwoju. Dlatego rząd polski wysuwa postulat włączenia do teryt. polskiego Prus Wschodnich, Pomorza z szerokim dostępem morskim oraz Śląska Opolskiego.

Londyn. W dniu 31 maja odbyło się w Londnie uroczyste posiedzenie z okazji święta ludowego. Udział wzięli premier Mikołajczyk, min. Banaczyk, Grossfeld oraz z ramienia Rady Narodowej — Stanisław Grabski. Referat o pracy Stronnictwa Ludowego wygłosił Wojciech Bielak, poczym przemawiali członek stronnictwa Wilh i przedstawiciel młodzieży wiejskiej i organ „Wici" — Załęski. Premier Mikołajczyk w przemówieniu swoim podkreślił, że rząd polski wykonuje obowiązującą ją konstytucję kwietniową, rządzi się jednak niepisaną konstytucją demokratyczną, która wykuwa się w podziemiach Polski Walczącej. Kanonami tej niepisanej konstytucji są: 1) zapowiedź prezydenta Rzplitej, iż naród polski po wojnie na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej zadecyduje o przyszłym ustroju państwa; 2) deklaracja rządu, że armia polska stanowi zbrojne ramię narodu i nie bierze udziału w rozgrywkach politycznych; 3) deklaracja ideowa stronnictw w kraju i związane z tym oświadczenie Delegata Rządu w Kraju i rozkazy Naczelnego Dowódcy Krajowych sił zbrojnych.

Bouffalo. Kongres zjednoczeniowy wszystkich organizacji polskich w Stanach Zjedn. ogłosił deklarację, wzywającą Polaków amer. do współdziałania z prezydentem i rządem Stanów Zjedn. w zwycięskim i szybkim zakończeniu wojny oraz do dopomagania w odbudowie Polski w jej przedwojennych granicach na wschodzie i domagania się ścisłego przestrzegania zasad Karty Atlantyckiej. Prez. Roosvelt nadesłał na kongres depeszę, w której wy-

rażając Polakom amer. uznanie za te walory, jakie wnieśli do kultury ameryk., wezwał ich do dalszej lojalności i życzył owocnej pracy. Jednocześnie z kongresem obradował zjazd dziennikarzy polskich w Ameryce, którzy połączyli się w jedną organizację zawodową, powołując na jej prezesa red. Zygmunta Stefanowskiego.

Waszyngton. Cordell Hull zawiadomił rządy W. Brytanii i Z.S.R.R., że rząd USA gotów jest rozpocząć rozmowy na temat powojennej organizacji świata na zasadach, jakie zostały umówione i przyjęte przez specjalną podkomisję Senatu amerykańskiego. Przytym Hull oświadczył, że odbył już wstępne rozmowy na ten temat z ambasadorami Halifaxem i Gromikowem. Na konferencji prasow. Hull z naciskiem podkreślił, że w naradach przedstawicieli wielkich mocarstw nad organizacją świata powojennego będą brali udział również przedstawiciele mniejszych narodów oraz że „zasada suwerenności i wolności wszystkich narodów jest kamieniem węgielnym polityki zagranicznej Stanów Zjedn."

Senator amer. Need wypowiedział się w sprawie stosuków polsko - sowieckich stwierdzając, że porozumienie między obu państwami leży w ich interesie oraz że prez. USA, kongres i naród amerykański znają cenę krwi, jaką na ołtarzu lepszego jutra złożył zarówno naród polski, jak i Rosja. Hitlerowi nie może być dana żadna okazja do siania dalszego zamętu wśród sprzymierzonych.

* * *

Harriman, ambasador USA w ZSRR. powrócił do Moskwy po naradach, odbytych z prez. Roosveltem i Hullem.

Rzym. Papież Pius XII, przemawiając do zgromadzenia kardynałów w dniu 2 czerwca, wystąpił z apelem o pokój do stron walczących. Potępił tych, którzy głoszą totalne zwycięstwo lub totalna zagłada, wychodząc z założenia, że takie poglądy przedłużają tylko wojnę i powiększają rozlew krwi. Dalej papież zaprotestował przeciwko planom organizacji pokoju i bezpieczeństwa światowego, opartej na sile, dominującej nad prawem oraz przeciwko planom, odbierającym narodom zwyciężonym nadzieję pokojowego bytu i rozwoju. Papież poświęcił specjalny ustęp sprawie walk o Rzym.

„Ktokolwiek podniesie rękę przeciwko miejscom poświęconym, popełni świętokradztwo". Dając wyraz nadziei, że strony walczące zaoszczędzą Wiecznemu Miastu i jej ludności cierpień z „dotychczasowym umiarkowaniem", papież apelował o umożliwienie podjęcia przez Stolicę Apostolską akcji zaopatrywania Rzymu drogą morską. Ostatni ustęp Pius XII poświęcił wywodom zmarłego niedawno patriarchy moskiewskiego Sergiusza, stwierdzając: „Ci którzy usiłują stanąć pomiędzy Chrystusem a Jego Namiestnikiem i zaprzeczają istnienia Namiestnika Chrystusowego na ziemi, sieją tylko zamęt".

SYTUACJA WOJENNA

(Zestawiono do dnia 6.VI.1944 r.).

Front Zachodni. Lotnictwo alianckie niszczy z uporem umocnienia wojskowe w rej. P.-d.-C. oraz w rej. Boulogne. Obiektem ciężkich i nieprzerwanych ataków na zachodzie są węzły i dworce kolejowe, linie komunikacyjne, lotniska oraz ostatnio — sieć radiowa i elektryczna. Siła ataków lotniczych jest ciągle olbrzymia. Mimo że pierwszą połowę maja wskutek warunków atmosferycznych cechowała na zachodzie słaba aktywność lotnictwa clianckiego, w drugiej połowie poprawa nastąpiła z dużym naddatkiem. Łączność i komunikacja na terenach okupowanych jest poważnie już nadwyrężona. Jeszcze dwa — trzy tygodnie podobnego bombardowania i wydaje się, że zaplecze wału atlantyckiego przygotowane będzie w zupełności do inwazji. Obrona lotnicza Niemców na obszarach okupowanych jest ciągle anemiczna. Lotnicy alianccy bombardują wyznaczone im obiekty z precyzją i bez większych strat w maszynach. Ataki na Rzeszę w ub. tygodniu koncentrowały się przeciwko fabrykom lotniczym, lotniskom, wytwórniom benzyny syntetycznej, dworcom i węzłom kolejowym na całym niemal obszarze Rzeszy. Wyróżnić należy bombardowania w Austrii. Nalot, dokonany w drugi dzień Zielonych Świąt na Poznań, wywołał duże zniszczenie w fabrykach Fokke-Wulfów w Poznaniu i Krzesinach oraz w fabryce Cegielskiego. W nalocie wzięło udział około 250 bombowców amer. w asyście myśliwców.

Front Włoski. Dobrze przemyślany plan operacyjny gen. Alexandra został nie gorzej wykonany. Armie gen. Kesselringa w zaciętych walkach zostały rozbite i oddały Rzym oraz obszar Włoch na południe od Via Cassilina aż do Apenin. Okrążenie, które groziło X-tej armii niem., operującej od Cassino wzdłuż doliny rzeki Liry, nie zostało osiągnięte. Ośmiodniowy opór, jaki stawiała XIV armia niem. na froncie Velletri—Valmontone, uratował od zniszczenia X-tą armię niemiecką. Niemcy po upadku Lanuorio, Velletri, Valmontone stawiali jeszcze opór w rej. masywu Albano, który był ostatnią pozycją przed Rzymem. Na tej pozycji opór już był krótkotrwały. Niemcy zaczęli się cofać, broniąc się tylnymi strażami na przedmieściach Rzymu. Próba niemiecka wymanewrowania Rzymu z terenu działań wojennych, jako miasta otwartego, pozostała bez odpowiedzi ze strony aliantów. Na rozkaz Hitlera Niemcy oddali aliantom Rzym, stawiając tylko słaby opór nad Tybrem i na przedmieściach „wiecznego miasta". 4 czerwca o godz. 6-ej rano pierwsze patrole oddziałów 5-ej armii wkroczyły do Rzymu. W krótce za nimi wjechał do stolicy Włoch przez historyczną bramę Porta Maggiore gen. Clark. W ciągu dnia miasto zostało obsadzone. Na murach zawisły sztandary aliantów, między którymi — sztandary Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność Rzymu witała aliantów entuzjastycznie. Jednocześnie z zajmowaniem Rzymu armie sprzymierzone poczyniły dalsze postępy. Zajęto Palestrine i Cave. Niemcy cofają się wzdłuż rz. Tybru i w góry Sabińskie. Nieprzyjaciel nękany przez lotnictwo i przednie straże alianckie. Przypuszczalnie Niemcy zdołają się oderwać i spróbować przegrupowania dalej na północ od Rzymu. Linia frontu pod

Pescara jest ciągle w zastoju. Jak się ułoży dalszy przebieg kampanii włoskiej, trudno narazie przewidzieć. Przypuszczać jednak należy, że połączone armie aliantów 5-ta i 8-ma nie spoczną na laurach i będą kontynuowały dalszy forsowny marsz na północ. Na zapleczu armii niemieckiej lotnictwo alianckie bombarduje skutecznie linie komunikacyjne, mosty i wiadukty wzdłuż zachod. wybrzeża Włoch, aż do granicy francuskiej. M. in. ciężko zbombardowano porty w Genui, Savonie, dworzec i tory kolejowe w Turynie, dworzec w Canner, tunel pod Modane i w San Michele oraz most na rzece Vare. Ożywioną działalność wykazują partyzanci włoscy, w szczególności na pograniczu z Francją i Jugosławią. Między in. opanowali oni małą przełęcz pod San Bernardo.

Front Bałkański. Ciężkie walki z Niemcami trwają w Bośni zachodniej. Niemcy dokonali wyprawy spadochronowej w sile dwóch batalionów na główną kwaterę gen. Tito o 100 km od Splittu. W ostatniej chwili przed natarciem niemieckim gen. Tito i przebywający w jego sztabie maj. Churchill ratowali się ucieczką w góry. Desant niemiecki został wycięty przez partyzantów. Śmiała wyprawa po głowę Tito i młodego Churchilla nie udała się.

Ogłoszono pierwszy komunikat wschodniego dowództwa ameryk., donoszący w nalotach na Węgry, Siedmiogród i Rumunię. Bombowce amer., startując z baz włoskich, zaatakowały dworce kol. w m. Szeged, Szolnok, Miskolcz, Cluj i Simeria. Samoloty po wykonaniu zadania wylądowały po stronie rosyjskiej. Dworzec w Szelnoku zbombardowała w nocy również i RAF. Ponad to lotnicy brytyjscy zbombardowali port rumuński na Dunaju Giurgiu, położony na wprost bułgarskiego Reszczuku. Mamy tu do czynienia z inauguracyjnymi nalotami lotnictwa amerykańskiego w związku **z utworzeniem ameryk. baz lotniczych na terenie Z.S.R.R.** Bazy te budowano forsownie. Gen. amer. Andersen, zastępca naczelnego dowódcy lotniczych sił ameryk. w Europie, i jego szef sztabu przybyli z Anglii do Rosji. Fakt bezpośredniej współpracy lotnictwa ameryk. z Rosją, o ile będzie ujęty na większą skalę, wesprze potężnie akcję ofensywną armii rosyjskiej. Współpraca taka wskazuje na niewątpliwą słabość lotnictwa rosyjskiego w zakresie możliwości akcji powietrznej oraz na wyraźną chęć uzupełnienia tej luki przez siły amerykańsko-angielskie. Front wschodni poparty będzie konkretnie przez aliantów. Obok Węgier, Rumunii i Bułgarii odczujemy tę współpracę prawdopodobnie również i w Polsce.

Front Wschodni. Od dziesięciu dni Niemcy prowadzą lokalny, lecz dużymi siłami, atak na półn.-zach. i półn. od Jass, między Seretem a Prutem. W wyniku ciągłych ataków udało się Niemcom wbić klin w pozycje rosyjskie na półn.-zach. od Jass (rej. Pascani). Na półn. od Jass ataki natomiast odparto. Nad Rumunią dochodzi do ożywionych walk lotniczych. Akcja niemiecka, jak dotychcza, nie ma charakteru większej ofensywy, ma raczej na celu przeszkodzenie Rosjanom w rozpoczęciu ofensywy na Rumunię. Mimo swej lokalności, zaciętość i dłuższe trwanie akcji, zapowiada bliski termin rozgrywek na wielką skalę.

Radio moskiewskie doniosło, że w armii polskiej w Z.S.R.R. utworzona została polska jednostka lotnicza.

Front Dalekiego Wschodu. W Birmie alianci odnoszą lokalne sukcesy. Amerykanie dokonali desantu na wyspie Wiak na półn.-zach. od Nowej Gwinei. Zdobycie tej wyspy może mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju akcji na Połudn. Pacyfiku. Na wyspie Wiak Japończycy stawiają bardzo zacięty opór i ślą tu znaczne posiłki.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z okazji święta 36 p. p. Legii Akademickiej kadra tej formacji w Londynie przesłała pozdrowienie towarzyszom broni, znajdującym się w kraju, w offlagach i stalagach. Z naszej strony pozdrawiamy również wszystkich towarzyszy tego wspaniałego pułku warszawskiego, który niejednokrotnie okrył się chwałą na polach walki. Życzymy sobie i 36 p. p. Legii Akademickiej, by rychło wszedł w skład garnizonu stolicy Wolnej Polski.

Z Londynu nadeszła do Warszawy wiadomość, że prymas polski ks. kard. Hlond, aresztowany przez Niemców we Francji, nie został wywieziony do Rzeszy, o czym donoszono, lecz jest internowanw w jednym z klasztorów we Francji.

Uzyskaliśmy niesprawdzoną wiadomość, że Hitler wydał rozkaz, by wobec jeńców polskich z korpusu gen. Andersa w związku z walkami pod Cassino były stosowane warunki uprzywilejowane. W ten sposób Hitler pragnie podkreślić męstwo oddziałów polskich, które pokonały „zielonych diabłów niemieckich". Tego rodzaju wspaniałomyślne gesty nie każą nam bynajmniej zapominać o niewyczerpanym jeszcze koncie czarnych diabłów z trupimi czaszkami.

Warszawa. Więzienie na Pawiaku oraz obóz przejściowy przy ul. Skaryszewskiej zostały opróżnione. Spodziewane są dalsze łapanki i aresztowania. Z pośród osób, schwytanych podczas ulicznych łapanek i skierowanych na Skaryszewską, część zdołała się wykupić za 10—15.000 zł. Gestapo dokonywuje licznych aresztowań z list. 20 i 22 maja zastrzelono i spalono na terenie ghetta około 300-u żydów i Węgrów.

Siedlce. W d. 19 maja Niemcy spalili doszczętnie pod Siedlcami szereg wsi, m. in. Roszcze, Dobrzankę i Szepetówkę. Jako powód podano, że ludność spalonych wsi nie oddała w całości nałożonych kontygentów oraz ukrywała spadochroniarzy sowieck.

OFIARY: C.W.A. 2.000, Michał Wołodyjowski 500, Dąb II 30, Wacuś 20, To-La 20, Grot 20, Jeden 10, Jastrząb 100, Kruk 40, K. Z. 20, Ptak 10, Jaśmin 20, Szopen 10, Brylant 300, Dąb I 300, Śmigły 50, Robek buty długie, Litwin 100.

Na „Fundusz Centry": P. Z. Zbyszek 36, Liść 15.000, Wokulski 5.000, Damek 2.000, Ewa 2.000.

Sprostowania: Zamiast Kukułka winno być Stukułka 1.500. Zamiast Pius winno być Prus 40.